Rok XII. Nr. 226 — Sosnowiec, poniedziałek 16 sierpnia 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wymiesięcznie 2.—

Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92 Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Straszne skutki bombardowania Szanghaju

Wszystkie szpitale przepełnione rannymi

TOKIO, 15.8 Agencja Domei donosi z Szanghaju iż samoloty japońskie strąciły wczoraj wieczorem 4 samoloty chińskie w Hang-Czeu i 10 samolotów w Kaung - Tu. Walka, której wynikiem było stracenie samolotów chińskich, odbyła się nad lotniskami. Poza tym Japończycy bombardowali lotnisko Nan - Siang położone w odległości 20 klm za zachód od Szanghaju, niszcząc 26 samolotów. Również wczoraj nad Szanghajem rozegrała się walka powietrzna, podczas której trzy samoloty chińskie zostały strącone. Wreszcie japońska eskadra lotnicza przeleciała nad Nankinem, bombardując położone w pobliżu chińskie lotniska.

Ogółem wynikiem wczorajszej akcji lotniczej Japończyków w okręgu Szanghaju było zniszczenie 70 samolotów chińskich i zbombardowanie kilku lotnisk.

Wszystkie szpitale są przepełnione W mieście panuje bardzo silna mgła, tak że widzialność jest bardzo mała Niepogoda i ulewne deszcze zwiększaja jeszcze cierpienia uchodźców, którzy spędzili noc bez dachu nad głową.

We wtorek zacznie się ewakuowanie z Szanghaju kobiet i dzieci obywateli brytyjskich.

Według agencji Domei podczas bombardowania koncesji międzynarodowej przez samoloty chińskie w Szanghaju w koncesji francuskiej zginęło od bomb 445 osób, a 821 odniosło rany w koncesji międzynarodowej jest 495 zabitych i 600 rannych.

Proces wspólników Parylewiczowej

rozpocznie się za kilka dni

KRAKÓW, 15. 8. W rozpoczynającym się za kilka dni procesie Hildy Fleischerowej, wspólniczki Parylewiczowej, sądzeni będą prócz głównej oskarżonej: Izydor Fleischer, Estera vel Erna Faerbeowa z Krakowa, Józef Hollaender z Tarnowa, dr. Samuel Schaeftlerz Bochni, dr. Arnold Schneid z Krakowa, Leib Isler z Krakowa, Maria Łapińska z Krakowa. Oskarżonych bronić będzie siedmiu adwokatów.

Rozprawom przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okr. Nowosielski a oskarżać będą prokuratorzy Żeleński z Warszawy i Garbaczyński z Krakowa.

Fleischerowa była główną wspólniczką Parylewiczowej, z którą poznała się w Tarnowie.

Lewoniewski wylądował na krze

Poszukiwania za zaginionym samolotem sowieckim

NOWY JORK, 15. 8. Radiowa stacja w Anchorage „Alaska" przejęła depesze od zaginionego samolotu sowieckiego Lewoniewskiego, który odbywa lot do bieguna północnego.

Z depeszy tej udało się odszyfrować jedynie słowa: „pozbawieni orientacji" i „mamy wielkie trudności". — Jak się zdaje, sowieccy lotnicy dokonali przymusowego lądowania w kraju arktycznym. W godzinach popołudniowych wystartowały z miejscowości Fairbanks (Alaska) samoloty celem poszukiwania zaginionych.

Według ostatnich informacyj Lewoniewski wylądował na pływającej krze.

Władze sowieckie, według agencji Havasa, zwróciły się do lotnika amerykańskiego Matterna, by objął kierownictwo nad poszukiwaniami zaginionych lotników sowieckich.

Mattern rozpoczął niezwłocznie przygotowania. Prasa przypomina, że lotnik amerykański został uratowany przez Lewoniewskiego w r. 1935, kiedy wydarzył mu się wypadek podczas lotu nad Syberią.

Zmarł niosąc trumnę

ze zwłokami

KATOWICE, 15. 8. Wydarzył się w Katowicach - Zawodziu nie notowany dotąd wypadek. W domu przy ul. Krakowskiej 66 odbywał się pogrzeb Między tragarzami, którzy mieli nieść trumnę, znajdował się 62-letni bezrobotny Kasper Roksztein z Katowic-Zawodzia.

W czasie znoszenia trumny ze zwłokami zmarłego z 3 piętra do stojącego przed domem karawanu, Roksztein zasłabł nagle i w kilka chwil później wyzionął ducha.

Przywołany natychmiast lekarz stwierdził, że Roksztein zmarł na udar serca.

Nagły zgon tragarza wywołał wśród uczestników pogrzebu zrozumiałe wrażenie. Zwłoki Roksztejna odstawiono do kostnicy.

—oOo—

Wojska rządowe zajęły Brunette

PARYŻ, 15. 8. Z Madrytu donoszą że po zaciętej walce wojska rządowe zajęły dziś miasto Brunate. Miasto, które było widownią niezwykle zaciekłych walk, jest zupełnie zniszczone i przedstawia widok ruiny.

Samochód-karawan runął z nasypu

Na szczęście pasażerowie zostali lekko ranni

KRARÓW, 15.8. Wczoraj w nocy na szosie Zakopane — Kraków wydarzyła się koło godz. 4 nad ranem katastrofa samochodowa.

W stronę Krakowa jechał karawan-samochód warszawskiego zakładu pogrzebowego Łopackiego wiożąc zwłoki śp. Tadeusza Erdta, dyrektora biura Polskiego Tow. Wydawców książek

Zwłokom towarzyszyła wdowa po zmarłym dyrektorze, krewni — inż. Murzyński z żoną Haliną oraz p Urszula Murzyńska. W samochodzie znajdował się ponadto oprócz szofera syn właściciela firmy, p. Janusz Łopacki.

W pewnej chwili na terenie gromady Głogoszów, samochód wyjechawszy z zakrętu zjechał na skraj szosy i runął w dół. Mimo, iż skarpa była wysoka na 12 metrów, pasażerowie auta wyszli z katastrofy z drobnymi na ogół obrażeniami.

Najpoważniej poraniony został p. Janusz Łopacki, pozostali odnieśli jedynie lekkie i nie niebezpieczne potłuczenia i zadrapania. Trumna uległa lekkim uszkodzeniom.

Samochód otoczyły kłęby dymu to też znajdujące się w pobliżu osoby były przekonane, że nastąpił wybuch zbiornika i auto się pali. Okazało się jednak, że eksplozji nie było.

Sprowadzono ze wsi pomoc. Auto wyciągnięto na szosę. Będzie ono przyholowane po naprawieniu hamulców do Krakowa.

Wojtek-Malinowski wystąpił z ZZZ

List do centralnego wydziału związku

Sen. Marian Wojtek-Malinowski wystosował do zarządu centralnego ZZZ pismo, w którym zgłasza swe wystąpienie z tej organizacji. Motywuje to tym, że ZZZ nie spełniło zadań, do jakich zostało powołane.

Założono organizację w celu skupienia rzesz robotniczych w jedną gromadę zaczęto propagować hasło jednolitego frontu, a więc współdziałania w zawodówkach z komunistami.

Od półtora roku czuć było rozkład organizacji. Zamiast łączyć uprawiano robotę destrukcyjną.

Wojtek - Malinowski oświadcza, że na kongresie 7 marca pojął, iż ZZZ idzie niewłaściwymi drogami. Uderzyło go sympatyczne odniesienie się do czerwonej Hiszpanii. Wtedy już zapowiedział swoje ustąpienie, czego obecnie dokonywa, wierząc, że z robotnikami spotka się „we wspólnym wysiłku i pracy dla pożytku Polski".

Pismo nosi datę 13 sierpnia.

Uroczystości w stolicy

w rocznicę „Cudu nad Wisłą"

WARSZAWA, 15. 8. Dziś w siedemnastą rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej i obchodu święta żołnierza polskiego, o godz. 9.30 w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Rogacki.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z dowództwa OK. z gen Trojanowskim, przedstawiciele władz administracyjnych z wicewojewodą p. Jurgielewiczem, oraz zarządu miejskiego.

Po nabożeństwie zebrane oddziały przedefilowały przy dźwiękach orkiestry przed dowódcą O. K., gen Trojanowskim, udając się na plac J. Piłsudskiego, gdzie odbyło się uroczyste złożenie wieńca od armii na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach popołudniowych z okazji dzisiejszego obchodu, odbyło się w stolicy szereg zabaw powszechnych przy udziale licznych rzesz obywateli stolicy

Boy Żeleński — chory

WARSZAWA, 15. 8. Wczoraj po południu ciężko zachorował Tadeusz Boy-Żeleński.

Wezwany lekarz stwierdził ostre zapalenie wyrostka robaczkowego i polecił przewiezienie chorego pisarza do kliniki „Omega", stan pacjenta wymagał natychmiastowej operacji.

Operację przeprowadził dr. L. Gout w asyście dr. Gurbskiego.

Stan pacjenta nie budzi, na szczęście, obaw.

Oszalały maszynista

prowadził lokomotywę

STOKHOLM, 15. 8. Dróżnik kolejowy, pełniący służbę w odległości kilkunastu kilometrów od stacji Hudiksvall, zauważył na torze jadącą z wielką szybkością lokomotywę, której przejazd nie był zapowiedziany.

Przewidując jakieś nieszczęście, lub co najmniej nieporozumienie, dróżnik pobiegł do telefonu i zawiadomił naczelnika stacji Hudiksvall, ze w stronę dworca pędzi tajemnicza lokomotywa.

Na stacji w ostatniej chwili zdążono przestawić zwrotnicę i skierować lokomotywę na wolny tor. Maszynista parowozu z uśmiechem na ustach oddał przerażonemu naczelnikowi przepisowy ukłon i nie zwalniając biegu, popędził dalej.

Na całej linii powstała panika. — Wszystkim pociągom polecono przyspieszyć bieg i zatrzymać się na stacjach. Szalona lokomotywa mijała jedną stację za drugą, aż wreszcie na jednym z dworców wobec spadku ciśnienia pary maszynista zatrzymał parowóz.

Zdawało sią pozornie, że jest zupełnie normalny. Jedynie piana na ustach świadczyła, że swą szaloną jazdę, która mogła spowodować wiele katastrof, odbył pod wpływem ataku szału.

Nieszczęśliwy wypadek

W Czeladzi w Grabku, w czasie zabawy dzieci wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło dwuletnie dziecko.

Puszczona z góry metalowa obręcz wpadła na dziecko, raniąc je dotkliwie w czoło. Ranną przeniesiono do szpitala. Doznała ona wstrząsu mózgu

ZE SPORTU

Mecze piłkarskie w Zagłębiu

Cynkownia—Sosnowiec 3 : 1 (2 : 1)

Wczoraj na boisku Zagłębianki w Będzinie odbył się mecz o wejście do A-kla sy Zagłębia, pomiędzy wicemistrzami pod grup Cynkownią i Sosnowcem. Mecz zakończył się zwycięstwem Cynkowni w stosunku 3:1 (2:1).

Drużyna będzińska grała dobrze we wszystkich liniach. Natomiast w „Sosnowcu" słabo zagrywali obrońcy Wandrosz i Chwalkowski. którzy zawodzili prawie w każdej sytuacji podbramkowej.

Bramki dla Cynkowni strzelili: Sieniatkowski. Karch i Szewczyk. Honorowego goala dla Sosnowca strzelił Diugaj czyk.

Sędziował p. Czech dobrze.

AKS. — ŚLĄSK (Świętochłowice) 3:1 (2:1

W Niwce bawił wczoraj Śląsk ze Świętochłowic. który spotkał się z miejscowym AKS. Śląsk. który wystąpił w pełnym składzie za wyjątkiem Goda i Cenu li odniósł porażkę w stosunku 1:3 (1:2). Gra była interesująca i stała na dość wysokim poziomie technicznym.

Bramki strzelili dla AKS.: „Stasio" — 2, Buks — 1. Honorowego goala dla Śląska strzelił Więcek.

Sędziował p. Wieczorek, nieszczególnie.

BRYNICA — ISKRA (Siemianowice) 1:1

W Czeladzi Brynica rozegrała koleżeński mecz z Iskrą (Siemianowice) remisując w stosunku 1:1 (0:0). Ślązacy technicznie byli nieco lepsi od gospodarzy, którzy wystąpili w składzie osłabionym.

Bramki strzelili: Malina dla Iskry i Łasak dla Brynicy. Mecz został przerwany przez sędziego p. Puza na kilka minut przed końcem gry, w chwili gdy ślązacy interweniowali u arbitra iż nie reagują na spalone. Ponadto p. Puz niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry W przedm czu wygrała Iskra w stosunku 5:2.

Przegrana pięściarzy Makkabi (Sosnowiec)

w meczu z drużyną KPW. (Tarnowskie Góry)

Wczoraj w południe w sali kina „Eden" w Sosnowcu odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo A-klasy śl O. Z. B., pomiędzy sosnowiecką Makkabią a zespołem KPW. z Tarnowskich Gór.

Mecz po ciekawych walkach zakończył się zwycięstwem KPW. w stosunku 9:7 p.

Wyniki techniczne walk były następujące:

Waga musza: Gryzgryn (M) zdobył punkty walkowerem wobec nadwagi zawodnika gości Nowaka. W spotkaniu to warzyskim Nowak pokonał Gryzgryna na punkty.

Waga kogucia: Małek (KPW) zwycię zył na pkt. Bajtnera (M). który walczył ambitnie.

Waga piórkowa: Welgrün (M) w pierw szym starciu znokautował Pykę I (KPW)

Waga lekka. Majerowicz (M) zremisował z Pyką II (KPW)

Waga półśrednia: Dawidowicz (M) na pkt. uległ Markiewce (KPW).

Waga średnia: Brauner (M) znajdujący się w dobrej formie znokautował w I starciu Kapołkę (KPW).

W wadze półciężkiej: Dowgał (KPW) zdobył punkty w. o. wobec niestawienia się przeciwnika.

W ostatnie walce, w wadze ciężkiej: Wielgosz (KPW) wygrał w I starciu przez k. o. ze Złotnikiem (M). Sędziował w ringu p. Sadłowski z Katowic. dobrze

Pierwszy w tym sezonie mecz bokserski w Zagłębiu cieszył się znacznym zainteresowaniem.

—oOo—

Austriak Runtsch wygrał

wyścig górski o Wiśle

W ub. sobotę odbył się w Wiśle międzynarodowy wyścig motocyklowy górski „Tourist Trophy Polski". Zainteresowanie zawodami było małe, gdyż niedopisała pogoda. Również organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia. Wyniki są następujące:

W kategorii sportowej do 250 cm. (16 km.) 1) Gajer Alfons (Cieszyn) na DKW.

W kategorii ponad 25 cm. (54 km.): 1) Szydłowski (Grudziądz) na Rudge w czasie 53:13.6

W kategorii do 350 cm. (72 km.): 1) Bu jok (Cieszyn) na Puchu 1:11.54.2.

W kategorii 500 cm.: 1) Lemański (Poznań) na BMW. 1:14.54.

W kategorii maszyn wyścigowych do 250 cm. startowało siedem maszyn. Sześć okrążeń — 108 km.: 1) Nowotny (Austria) na Puchu 1:20:41.4 (84.29 km./godz.).

Do 350 cm — 8 okrążeń — 144 km. — 7 maszyn: 1) Fischer (Bielsko) na AJS. 2:06.12 (84.5 km./godz.) — reszta odpadła.

W kategorii do 500 cm. — 10 okrążeń— 180 km. — 12 maszyn: 1) Runtsch (Austria) na Nortonie 2:00.35 (92 km./godz.).

Sukces polskich wioślarzy

na mistrzostwach Europy

W ub. sobotę odbyły się w Amsterdamie międzybiegi o mistrzostwo wioślarskie Europy. W biegach tych startowały osady, które pierwszego dnia zajęły dalsze miejsca. podczas gdy zwycięzcy przed biegów zakwalifikowali się odrazu do finału. Z polskich osad startowała jedynie dwójka ze sternikiem. Odniosła ona pełny sukces, zajmując pierwsze miejsce i przechodząc do finałowych rozgrywek.

Osadę dwójki stanowili: Kuryłłowicz i Manituis oraz sternik Balcer.

Czas Polski 7:56.2, 2) Szwajcaria 7.58. 3) Węgry 8.00.8.

W drugim repeszarzu dwójek do finału zakwalifikowa się Francja w czasie 7:51.2 przed Holandią 7.59, Jugosławią 8.26.9

Do finału zakwalifikowały się zatem Włochy. Niemcy. Polska i Francja. Przy pomnieć należy, że w jedynkach do finałów zakwalifikował się Verey.

Po niedzielnych rozgrywkach ekipa polska zajęła w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce.

Polscy zawodnicy

ZWYCIĘŻAJĄ.

Na mistrzostwach łuczniczych świata w Paryżu w ogólnej punktacji indywidualne mistrzostwo zdobył Majewski — 1110 pkt. Zespołowe mistrzostwo zdobyła również Polska — 875 pkt.

W mistrzostwach pań w strzelaniu na 50 mtr. Angielka Simons i Polka Kurkowska - Spychajowa osiągnęły po 330 pkt.

Angielce przyznano pierwsze miejsce na podstawie większej liczby strzałów trafnych. (Angielka miała ich 78. podczas gdy Polka tylko 76).

W ogólnej punktacji mistrzostwo świata zdobyła Angielka Simons 1007. Zespołowo mistrzostwo świata pań zdobyła Anglia przed Polską.

• • •

Walasiewiczówna, startując ostatnio w Bydgoszczy wyrównała rekord światowy w biegu na 50 mtr. — czas 6.4 sek.

• • •

W turnieju o mistrzostwo Sopot Tłoczyński w półfinale pokonał Jugosłowianina Kukuljevica 5:7 7:5 7:5.

W drugim półfinale Henkel pokonał Hebdę 6:3 7:5 Do finału weszli zatem Tłoczyński i Henkel. W spotkaniu finałowym Henkel pokonał Tłoczyńskiego w 4 setach.

× **SEKCJA BOKSERSKA SOSNOWIECKIEJ UNII.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu P. Z. B. przyjęto w poczet członków sekcję bokserską sosnowieckiej Unii.

Zwycięstwo Ruchu i remis Garbarni

W Katowicach Ruch pokonał Wartę 6:3 (4:3). Bramki dla Ruchu strzelili: Peterk 2, Wliimowski i Kubisz po jednej i piątą samobójcza; dla Warty bramki strzelili Nawrot, Kuźmierczak i Gendera.

• • •

Mecz ligowy w Krakowie między Garbarnią i Pogonią zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramki strzelili Polus dla Garbarni i Zimmer dla Pogoni.

Vienna—AKS. 4:2 (4:1)

Bramki dla AKS.-u zdobyli Wostal i Fytel z karnego. Przez cały mecz widoczna była przygniatająca przewaga wiedeńskiej drużyny.

• • •

W Nowej Wsi na Śląsku sensacyjną porażkę odniosła ligowa Cracovia przegrywając z Wawelem (Liga śląska) 4:2 (3:0).

Rekord światowy na 50 m.

USTALIŁA WALASIEWICZÓWNA.

Wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Grudziądzu nasza znakomita sprintnerka St. Walasiewiczówna pobiła rekord światowy w biegu na 50 m. uzyskując fenomenalny czas 6.3 sek.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

65.

Tajemnice moje są moją własnością Feliksie Dukane. Może pan odłożyć swoją książeczkę czekową. nie robię z panem interesu. Powiedziałem już memu młodemu szlachetnemu gospodarzowi, że tego nie robię. Czemuż on tu pana sprowadza, pana i pańską córkę?

— Wydawało mi się możliwem, że pan zmieni zdanie — wtrącił Marek— niewątpliwie racje. twierdząc, że musi się pan liczyć z ograniczonym rynkiem zbytu.

Brennan wyprostował się na krześle zwojskową niemal sztywnością oczy jego błysnęły. Na policzki wystąpiły ceglaste rumieńce znamionujący gniew.

— Rynkiem zbytu.. — powtórzył gniewnie — wy. ludzie bogaci pogrążacie świat w odmęty przez wasze sztuczki na rynkach pieniężnych. Oto ja. biedny człowiek. odrzucam majątek, ofiarowany mi za owoc moich wysiłków. dla którego zdobycia codziennie narażałem życie. dla którego zmie.iłem nazwisko z pół tuzina razy, żyłem w nędzy, wydawałem ostatnie grosze, spekulowałem pod ziemią i nad ziemią bliski byłem śmierci przez 12 razy w tygodniu. I wygrałem. Tego, co wygrałem, nie da się mierzyć funtami, szylingami i pensami. Ma to większą wartość. Czy mam wam powiedzieć, czem to jest dla mnie? Zemstą. Zaspokojeniem mojej duszy, poczuciem istotnego, prawdziwego życia. Nie patrzcie na mnie tak, jakbym był wariatem. O, ja jestem przy zdrowych zmysłach. Możemy mieć nasze kaprysy nawet tacy luddzie, jak ja. Wiadomości jakie posiadam, zostaną ujawnione w honorowy sposób, a panie Dukane, brutalu, i omal że nie morderco, nie uda się największe przedsięwzięcie i nie zostanie zaspokojona największa ambicja pańskiego życia. Nie uda się panu, bo ja tak chcę.

Podczas całej przemowy Brennana Dukane siedział nieruchomy. słuchał, ale miał minę, jakby myśli jego błądziły daleko. Gdy Brennan skończył zwrócił się do Marka.

— Czy ten człowiek nie jest już pod opieką doktora? — zapytał.

Odrzucam pańską propozycję..

— Zdaje się, że nie — odpowiedział Marek.

— A to co jest? — dodał Dukane, wskazując na butelkę whisky.

— O ile wiem pije dość umiarkowanie.

Dukane podniósł się.

— Bardzo dobrze — rzekł — robię panu ostatnią wyraźną propozycję. Brennnan. Zapłacę panu pańską cenę 250 tysięcy funtów. za owoc pańskiej pracy, pod warunkiem. że będzie się pan trzymał zdala od banku angielskiego i od Paryża.

— Odrzucam pańską propozycję — zabrzmiała kategoryczna odpowiedź.

— W takim razie przyjmuje pan wojnę ze mną. Mało ludzi wyszło na tem dobrze Brennan. Czy pan to wytrie ra?

— To wybiorę.

— Na nic się tu nie przyda moja rada, co? — zapytał Marek. zbliżając się od strony kredensu z butelką whisky i syfonem wody w ręku.

— Pan jest gospodarzem domu — odpowiedział Brennan. Należą się panu wszelkiego rodzaju względy. Jeśli pan sobie życzy. proszę mówić.

— Może nie wiem dość o tej całej sprawie — aby módz zabrać głos z pożytkiem — przyznał Marek, ale zdaje mi się, Brannan, że nie robi pan nikomu na świecie nic dobrego, chcąc wykorzystać rezultat pańskie pracy, w projektowany przez pana sposób. Przeciwnie wszyscy na tem stracą. Jeżeli więc z jakimikolwiek narodami w Europie istniały rzeczywiście jakieś tajne konszachty i pan ma w ręku dowody. — opublikowanie ich może stać się źródłem zamieszek w całej Europie. A pozatem... co panu z tego przyjdzie! Pod tym względem pan Dukane ma rację. Nie może pan liczyć na więcej, niż parę tysięcy. Niech pan spróbuje udać się z swymi wiadomościami do sfer oficjalnych. a znajdzie się pan w położeniu dziecka, które na złość mamie, obci na sobie nos. 250 tysięcy funtów. — to suma, która jest coś warta w obecnych czasach, a pan jest jeszcze młody. Niech pan będzie rozsądny i załatwi tę sprawę z panem Dukane.

— Czy to już koniec — zapytał grzecznie Brennan.

— To wszystko. co mam do powiedzenia — odpowiedział Marek.

— Może pani zechce coś dodać ze swej strony — Brennan zwrócił się do Estelli, która siedziała w tyle za nimi.

—Nie wydaje mi się, aby. zostało dla mnie cośkolwiek do dodania — odpowiedziała. — Najrozumiejsi ludzie zachowują się czasami jak dzieci, ale nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć kogoś tak niemądrego ktoby złość wyrzekał się majątku. Nie. mam nic do powiedzenia.

d. c. n.

Święto Żołnierza Polskiego w Zagłębiu

Społeczeństwo zagłębiowskie daje wyraz swemu przywiązaniu do armii

Dzień wczorajszy był Świętem Żołnierza Polskiego.

Święto to wypadło w całym Zagłębiu uroczyście.

W Sosnowcu o godz. 10 rano odbyła się zbiórka organizacji pół wojskowych, po czym pochód udał się na nabożeństwo do kościoła parafialngo.

Po nabożeństwie pochód ruszył przed płytę Nieznanego Żołnierza gdzie już od samego rana koncertowała orkiestra kop. Hr. Renard.

Po ustawieniu się pochodu w czworobok, przemówienie wygłosił dyr. Mazur.

Dyr. Mazur streścił w swym przemówieniu historię walk z bolszewizmem, podkreślając jednocześnie, że cała zasługa pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą należy się jedynie polskiemu żołnierzowi.

Był to bowiem cud oręża polskiego.

To też słuszna jest wola Naczelnego Wodza, by dzień 15 sierpnia był świętem tych, którzy to zwycięstwo spowodowali.

W dalszym ciągu swego przemówienia dyr. Mazur zwrócił uwagę na konieczność wytężonej pracy społeczeństwa dla dobra państwa, gdyż wrogowie nasi, którzy obserwują nas na każdym kroku, mogli stwierdzić **że naród polski jest silny, pełen sarmackiej tężyzny i że zawsze będzie bronił należnych mu praw.**

oP przemówieniu komendant Federacji obrońców ojczyzny złożył raport kpt. Rzepce po czym złożono wieniec i po wysłuchaniu Pierwszej Brygady pochód rozwiązał się.

W uroczystości brali udział przedstawiciele władz państwowych, zarządu miasta z wiceprez. H. Almstaedtem na czele oraz przedstawiciele organizacyi i stowarzyszeń.

W Dąbrowie

Uroczystości w Dąbrowie wypadły również okazale. O godz. 9.30 zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, po którym pochód udał się pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie koncertowały orkiestry Tow. „Lutnia i kop. „Paryż"

W Będzinie

Ponieważ Będzin będzie witał uroczyście powracający z manewrów pułk w połowie września, uroczystości ku czci żołnierza polskiego zostały przesunięte na ten termin.

W Czeladzi

W godzinach rannych nastąpiła zbiórka organizacyj i stowarzyszeń w parku miejskim, skąd pochód udał się do kościoła parafialnego gdzie nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Siermantowski.

Po nabożeństwie pochód przemaszerował przed pomnik poległych, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Szlaner.

Zakończenie kolonii letniej w Maczkach

Wybitne wyczerpanie organizmu dzieci i młodzieży, które w jaskrawy sposób odzwierciedliło się w tym roku skłoniło wydział powiatowy w Będzinie do zorganizowania w jak najszerszych rozmiarach akcji kolonijnej. Z tego też względu wzorem lat ubiegłych w 19-tu punktach powiatu wydział powiatowy zorganizował półkolonie letnie dla 2.850 dzieci oraz kolonię letnią dla 10 dzieci w Maczkach, której zakończenie odbyło się niedawno. Kolonia letnia w Maczkach postawiona była na bardzo wysokim poziomie, mając odpowiednie siły wychowawcze oraz stałą opiekę lekarską. Dzieci otrzymywały 5-cio krotny dzienny posiłek. Większą część dnia spędzały dzieci w pobliskim sosnowym lesie lub nad rzeką Białą Przemszą często zażywając kąpieli tak wodnych jak i słonecznych.

W dniu odjazdu, gdy w imieniu wydziału powiatowego pożegnali dzieci pp. Fr. Nowara — sekretarz wydziału powiatowego i J. Mostek — referent opieki społecznej, dało się zauważyć na rumianych twarzyczkach dzieci smutek spowodowany koniecznością opuszczenia miejsca miłych wywczasów, lecz na zapewnienia, że o ile zajdzie potrzeba znajdą się w przyszłym okresie kolonijnym na powyższych wywczasach, zapanowała wśród dzieci radość oraz z wesołymi obliczami powróciły do rodzinnych domów.

Odpust w Sosnowcu

Uroczystości w parafii Wnieb. NMP.

Wczorajszy odpust w parafii Wnieb. N.M.P. w Sosnowcu zgromadził tłumy wiernych.

Na uroczystość przybyły procesje z okolicznych parafii.

Od samego rana odprawiane były nabożeństwa. O godz. 11 sumę z Wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesję odprawił ks. wizytator Ługowski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Bilski z Grodźca.

W godzinach rannych parafialna akcja katolicka urządziła zbiórkę uliczną na odnowienie kościoła Wnieb. N. M. Panny.

* * *

Powodzeniem cieszyły się, jak zwykle stragany ustawione długim rzędem na ulicach obok kościoła i hałdach. Między bramami rojno było i gwarno szczególny harmider czyniły dzieci świszcząc i piszcząc na rozmaitych kogutkach i trąbkach.

Ustawione na hałdach karuzele i huśtawki cieszyły się również olbrzymim powodzeniem wśród młodzieży, a nawet i wśród starszych.

Pogoda w dniu odpustu nie dopisała.

W godzinach południowych przypiekało słonce, później jednak niebo pokryło się czarnymi chmurami i lunął ulewny deszcz, który z przerwami padał około dwuch godzin. Wskutek tego w późniejszych godzinach popołudniowych postawo już tyło między kramami odpustowymi.

Może również niepewna pogoda wpłynęła na uspokojenie temperamentów, gdyż kroniki policyjne do wieczora nie zanotowały poważniejszego zajścia, mimo, że na ulicach często spotkać było można „zawianego" jegomościa.

Woda zalała wiadukt

przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu

Od kilku dni wiadukt kolejowy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego znajduje się pod wodą

która utrudnia ruch kołowy.

Poziom wody w dniu wczoajszym po ulewie **jaka panowała w Sosnowcu** podniósł się tak znacznie,

że groził przerwaniem kamunikacji tramwajowej

Wobec tego dyrekcja tramwajów elektycznych zwróciła się do miejskiej straży ogniowej z prośbą o usunięcie wody.

Straż wodę usunęła, lecz nie na długo. Wadliwa budowa wiaduktu, którego jezdnia jest za nisko umieszczona sprawia, **że przy najmniejszych** deszczach powstaje na jezdni jezioro uniemożliwiające wszelką komunikację.

Byłby już najwyższy czas, aby odpowiednie władze zajęły się tym nigdy nie wysychającym źródłem.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 16 Sierp.	Dziś: Joachima Jutro: Jacka **Wschód słońca: 4.20** **Zachód słońca: 19.18**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

KINA W SOSNOWCU:

RIALTO: R. 1z7 wzywa pomocy. Kochaj i niepłacz

ZAGŁĘBIE: — Dziś nieczynne.

PATRIA: Janosik Hetman zbójecki.

—oOo—

Pożar w budynku

DAWNEJ POCZTY W SOSNOWCU

W dniu wczorajszym miejska straż Ogniowa w Sosnowcu została zawiadomiona, że z gmachu dawnej poczty przy ul. 3 Maja wydobywają się kłęby dymu. Po sprowdzeniu na miejscu okazało się że palą siz przewody elektryczne które były źle zabezpieczone. Groziło to w każdej chwili wybuchem większego pożaru.

Wezwany posterunek monterski poprawił natychmiast izolację.

— **CUKIER WSKOCZYŁ DO RZEKI.** Z mostu przy ul. 1-go Maja w Sosnowcu w celu samobójczym wskoczył do Czarnej Przemszy niejaki Icek Cukier, z zawodu szewc.

Wynajął on w Sosnowcu lokal sklepowy, który zajęty został jednak przez innego reflektanta. Fakt ten wpłynął na Cukra tak deprymująco, że postanowił odebrać sobie życie. Niedoszłego samobójcę zmoczonego wyciągnięto z rzeki.

Poszukiwani złodzieje

UJĘCI PRZEZ POLICJĘ w SOSNOWCU

Policja w Sosnowcu ujęła ostatnio trzech złodziei, którzy od dłuższego czasu poszukiwani byli przez policję kilku miast. Ujęty więc został Roman Kolasa, ostatnio zamieszkały w Milówku. Był on poszukiwany przez policję z Żywca, w związku z dokonanymi tam kradzieżami.

Schwytany został ponadto Stefan Syncerz, który zbiegł z więzienia w Łodzi, gdzie obecnie z powrotem powędrował.

Trzecim ujętym złodziejem okazał się Alfred Weztein z Krakowa, który dokonał tam ostatnio kilku kradzieży i zbiegł do Zagłębia.

—oOo—

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: dur brzuszny 2, płonica 4, róża 2, zgon 1 krztusiec 4, gruźlica 4.

Tragiczna śmierć w nurtach Przemszy

podchmielonego mieszkańca Zagórza

Onegdaj późnym wieczorem obok rzeki Czarnej Przemszy przy ul. Podjazie w Będzinie przechodził 30-letni Stefan Danecki zamieszkały w Zagórzu.

Był on w stanie pijanym.

Danecki prowadził rower i w pewnym momencie widocznie pod wpływem zamroczenia alkoholowego **wrzucił go do Czarnej Przemszy.**

Zorientował się jednak, że uczynił źle to też postanowił rower wydobyć z rzeki.

Rozebrał się szybko z marynarki i koszuli i skoczył do rzeki, która w tym miejscu była dość głęboka

Mimo rozpaczliwych wysiłków Danecki utonął wraz z rowerem.

Dopiero po pewnym czasie zwłoki Daneckiego wydobyto.

— **KRADZIEŻ MIESZKANIOWA W SOSNOWCU.** Onegdaj wieczorem do mieszkania Icka Fajnreichera (Sosnowiec, Piłsudskiego 12) w czasie nieobecności lokatorów, za pomocą dobranego klucza lub wytrycha dostali się złodzieje.

Skradli oni trzy garnitury męskie, zegarek złoty i inne rzeczy, wartości 1300 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚC. W SOSNOWCU** zawiadamia wszystkich czeladników dyplomowanych i niedyplomowanych z branży cukierniczej, że w lokalu związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji cukierniczej przy związku czeladzi. Wszyscy zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

Z OLKUSZA.

(o) **O POMOC DLA ROLNIKÓW.** Olkuska K. K. O. czyni starania w państw. banku rolnym o udzielenie niskooprocentowanej pożyczki dwuletniej w wysokości 20 tys. zł. dla przeprowadzenia wśród rolników pow. olkuskiego dotkniętych klęską powodzi i gradobicia.

(o) **KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy okradli onegdajszej nocy zakład fryzjerski Józefa Gucy w Pilicy (Rynek 31). Łupem złodziei padło 10 brzytew, rozpylacze i różne przedmioty oraz zegarek.

Tej samej nocy ci sami złodzieje usiłowali włamać się do sklepu galanteryjnego Gruszczyńskiej i Kubiczka, lecz zostali spłoszeni

(o) **PRZY L. M. i K. w SŁAWKOWIE** zorganizowano sekcję obrony morskiej.— Na czele zarządu sekcji został wybrany p. A. Nowakowski.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 16 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze". 6.18. Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Koncert 13.05 Przerwa 15.45 Wadomości gospodarcze. 16.00 Ewa dla dzieci starszych. 16.15 Lekkie piosenki. 16.45 O pewnym szlachcicu 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 Pogadanka. 18.00 **Skrzynka techniczna 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.40 Pogadanka. 19.00** Koncert rozrywkowy. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert ork. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25. Płyty gramofonowe 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty gramofonowe. 15.30 Poradnik sportowy. 15.43 Wiadomosci giełdowe. 18.00 Coś niecoś o terminologii morskiej — pogadanka. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

PROGRAM OGOLNOPOLSKI.

Wtorek, 17 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.06 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert ze Lwowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata. 16.20 Koncert kwartetu smyczkowego 16.45. Czapli raj pod Sierakowem — felieton. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Przegląd gospodarczy. 18.10 Program na jutro. 18.15 Piosenkarze letniego konkursu P. R. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Radio pana Hipolita — skecz. 19.15 Płyty gramof. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Chiva — operetka. 20.40 Dziennik wieczorny 22.05 Dni powszednie państwa Kowalskich 22.20 Recital skrzypcowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego 23.00 Programy lokalne

Przy głośniku

„U ŹRÓDEŁ LEGENDY O JANOSIKU“

Postać tatrzańskiego „zbójnika“ Janosika przeszła do legendy. która zaciekawia i porywa poetów. szczególnie od czasu wplecenia czynników kulturalnych Podhala w kanwę kultury ogólnopolskiej. — Ale kim był właściwie Janosik historyczny? O ile legenda go przetworzyła? Tymi pytaniami tak interesującymi jako analiza rzeczywistości realnej, a rzeczywistości artystycznej — zajmie się młody znany poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski w szkicu radiowym pt. „U źródeł legendy o Janosiku“. Audycja ta nadana zostanie w programie Warszawy II dziś o godz. 22.05.

ŹLE I GORZEJ.

A. — Mój drogi. nie ma nic bardziej nieprzyjemnego jak być zmuszonym do zaciągnięcia małej pożyczki u przyjaciela

B. — Owszem!

A. — Naprzykład?

B. — Być zmuszonym do udzielenia odmowy.

OSTROŻNY.

Sędzia poucza świadka: Zeznania swoje będzie pan musiał zaprzysiąc. Proszę więc mówić tylko to. co pan osobiście widział a nie to, co panu ktoś. kiedyś i gdzieś opowiadał. Kiedy się pan urodził?

— Wysoki sądzie! To wiem tylko z tego, co mi opowiadali

Kto wygrał na loterii?

W sobotę w trzecim i czwartym ciągnieniu loterii państwowej padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 97307.

Zł. 15 000 na nr. 110567.

Zł. 10.000 na nr. 68598.

Zł. 5.000 na nr. 85661.

Zł. 2.000 na n-ry: 50680 115697 139056 156574 190442.

Zł. 1.000 na nry: 9227 33290 40297 55553

Zł. 50 na n-ry: 6901 62461 54603 120815 121752 162657.

Zł 400 na nry: 17116 43531 56619 61143 71945 72759 88843 93991 12484 146871 161367 162586.

Zł. 300 na n-ry: 2285 14778 15040 25984 40603 47411 48928 52867 81315 90315 90618 90660 94938 95363 97202 102990 145719 159825 185195 188567

Zł. 250 na n-ry: 11127 29651 36893 44327 44686 47890 56409 59485 61915 66528 67352 67392 68288 75428 77340 82729 96721 99241 103106 104331 116336 124248 126176 140155 124248 126176 140155 159800 159800 194525.

ŚCISŁY OPIS.

W niedzielę po południu wśród tłumów na dworcu znalazł się chłopczyk, który głośno płakał. W końcu podszedł do niego policjant i zapytał:

— Co ci jest, mały?

— Proszę pana policjanta, czy nie widział pan matki, która szuka chłopca. wyglądającego tak jak ja?

DROBNE OGŁOSZENIA

KLICH PIOTR zgubił dowód osobisty wydany przez gminę olkusko - siewierską

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—oOo—

145.

— Gdzie to pan się podziewał, panie Guterman — zagadnął pierwszy Grochulski. odzyskując szybko pewność siebie.

— Panie szefie... ja... — Rachmil nie mógł zbudować zdania.

— Nie daję panu czasu do namysłu; proszę odpowiedzieć szybko, gdzie pan był?

— We wsi — padła odpowiedź, szybciej niż się tego spodziewał Grochulski

— We wsi... a po co, jeśli można wiedzieć?..

— Sprzykrzył mi się już ten jednostajny wikt, panie szefie i chciałem coś kupić do zjedzenia. Naprzykład trochę nabiału...

— Nabiału... no tak... — wycedził szef zjadliwie. — Sprzykrzył się panu wikt, panie Guterman... A może to nie wikt się panu sprzykrzył, panie Rachmilu. a twarda służba, do której pan wstąpił dobrowolnie.. Po nabiał pan chodził... do wsi... — drwił. świdrując przerażonego agenta przenikliwym spojrzeniem, pełnym gniewu i nieufności.

— A gdzież to pan ma ten nabiał, panie Guterman?

— Nie udało mi się nic zakupić, bo do sklepu bałem się wchodzić, a w kilku najbliższych od lasu chałupach nic nie mieli, a może nawet nie chcieli mi sprzedać — brnął dalej, czując. że nie może się teraz cofać, aby nie budzić jeszcze większych podejrzeń.

Zalękły Rachmil nie wiedział, że ten sam groźny szef jeszcze przed niespełna minutą zamierzał przywitać go jak najbardziej serdeczniej i dopiero widok przerażonej miny podwładnego wzniecił w nim odwagę i rozbudził pewność siebie. Tak zresztą zawsze postępuje podłość w odniesieniu do tchórza. Jakżeż inaczej wyglądałaby ta rozmowa, gdyby Guterman zdobył się na trochę odwagi i bodaj jednym zmarszczeniem czoła zamanifestował swe niezadowolenie z tonu słów swojego zwierzchnika.

— Więc pan jest agentem wywiadu, szpiegiem, jak się to pospolicie mówi i korzystając z mojej nieobecności, pozostawia pan wszystko na łaskę losu. a sam udaje się do wsi, w poszukiwaniu nabiału — ironizował dalej Grochulski.

— Czy wie pan, co pana za to czeka?..

— Wiem — szepnął Rachmil, spuszczając głowę na piersi.

— Opuścić tak ważny posterunek, jest równoznaczne ze zdradą, z dezercją w czasie wojny. Jestem w prawie zastrzelić pana w tej chwili — podkreślił.

Guterman milczał. Jednakże jego oczy rzucały ukradkiem niespokojne spojrzenia na Grochulskiego, aby w porę uchwycić ten tragiczny moment, gdyby tamten zamierzał wprowadzić w czyn swe pogróżki.

Dostrzegł to przebiegły szef i momentalnie złagodził poprzedni ton, jakim przywitał podwładnego.

— Czy pan nie zdaje sobie sprawy z tego, że właśnie tu, na wsi. w najbliższej okolicy naszej kryjówki nie wolno żadnemu z nas pokazywać się między ludźmi. — Pan, człowiek inteligentny i zdawałoby się przebiegły, a puszcza się na takie ryzykowne, nieobliczalne wręcz posunięcia — perswadował. — Co innego, gdyby się pan udał do miasta — próbował go podejść — Wówczas nazwałbym to tylko brakiem subordynacji, ale bynajmniej nie tak dalece posuniętą lekkomyślnością.

Milczeli teraz obydwaj, obrzucając się tylko nieufnymi spojrzeniami. Grochulski, nie wierząc ani chwili w prawdomówność Rachmila. nie chciał go mimo to indagować dalej, aby wobec zdemaskowania swego podwładnego nie musieć odpowiednio na to zareagować. Zresztą chciał się dowiedzieć prawdy za wszelką cenę, a to było niemożliwe przy tego rodzaju sposobie rozmowy.

Grochulski, ważąc te myśli, przechadzał się dużymi krokami po piwnicy. W pewnej chwili, mijając stojącego nieruchomie Rachmila, poczuł zapach kobiecych perfum. Zaintrygowany tym pociągnął silniej nozdrzami i stwierdził z całą pewnością, że są to perfumy używane przez Beatę Krynicką.

— Więc tak wygląda wyprawa na wieś po nabiał — pomyślał, zadowolony z tak łatwego odkrycia celu wyprawy swojego podwładnego agenta. — Za moimi plecami knuje się jakaś intryga... teraz rozumiem.

Nagle podszedł do Gutermana i wpatrując mu się badawczo w oczy, zapytał:

— Czy gotów jest pan bez wahania sprzątnąć jeszcze dziś Krynicką?

— To pytanie spadło na Rachmila tak nieoczekiwanie. że w pierwszej chwili nie mógł zdobyć się na żadną odpowiedź. W dodatku uparte, sięgające aż do głębi duszy spojrzenie Grochulskiego onieśmieliło go do tego stopnia, że nie był w stanie znieść jego natarczywości.

— Niech pan odpowie, panie Guterman — nastawał tamten, nie spuszczając zeń oka.

— Pan szef mówił, że... że to na razie może zaszkodzić — wykrztusił.

— Nie! — padła krótka odpowiedź.

— Podobno...

— Proszę odpowiedzieć na moje pytanie — nie pozwolił mu przyjść do słowa.

— W każdej chwili jestem do dyspozycji pana szefa — odparł już śmielej, nie mogąc mimo to patrzeć wprost w oczy przełożonemu.

— Daj pan rękę, panie Guterman — Grochulski wylewnie uścisnął szeroką dłoń podwładnego. — I niech się pan uspokoi — powiedział z lekkim uśmiechem. — To była tylko próba, gdyż nie mam bynajmniej zamiaru uczynić Krynickiej nic złego. Chciałem się tylko przekonać. czy jest pan całą duszą oddany naszej sprawie.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: B. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.